

VKIE, Nie tracę głowy

Dawno już straciłem rozum, ale najważniejsze, że nie tracę głowy
Twój label nie daje ci siana mordeczko weź lepiej od banku to pożycz
Ty wypierdasz się o własne nogi raperzy to nie przeszkody
Rynek mnie dawno próbował pochłonać, ale na to nie daje zgody
Na backstage'u jestem VIPem i nie gra to roli, że patrzą się suki
Spłukane suki nie ma browar owija cię, żebyś ja kupił
Raperzy ćpuni będą pierdolić, że muszę się jeszcze poduczyć
Na smyczy wytworni za głupią zaliczkę półgłówku dałeś się kupić
Wynoszę Śląsk na szczyt, bo cały rejon tu kurwa zamula
Zamykam licznik tak jak ty pysk szkoda mi śliny, by spluć
Szkoda ci hajsu by pomoc rodzinie, krótko mówiąc, jesteś rura
Lojalność znika kiedy wchodzi hajs wyruchał cię własny współas
W chuju mam historie typów co przez całe życie kocują na ławce
Opowiedz to swojej dupie to może najwyżej przy tobie nie zaśnie
Kiedy mówiłem, że wygram no to mała dziwko no to mówiłem poważnie
Robię na pieniądz i respekt, no a nie kurwa na wasze owacje
Nawet to śmieszne, że wydzwonić sukę obecnie jest łatwe niż szamkę
Zostawiam resztę na ladzie to nie dlatego by chwalić się hajsem
Byłem za długo na fазie jebałem te litry jak dobrą kochankę
Myślałem o szczycie nie mając niczego jak szedłem do robo nad rankiem
Jak czytam co piszesz na sieci to myślę, że debil pojechał po bandzie
Kiedy z nią gadam, to nie mam skrupułów z nadzieją, że w końcu się zamknie
Jestem ubrany za swoje i najedzony za swoje
Mieszamy jim beam'a cole
Kiedy jest flacha na stole są suki, to chore
Pisze o Vkie na stronie co ja poradzę, że w niemiłym tonie
Chcą patrzeć na skrzydła, bo ich statek tonie
A ja tylko gonie mamone i od tego stylówa płonie
Nawet nie mogę zejść ze sceny, bo fani na klubie chcą bis
Pięć lat temu zepsułem się wtedy wciąż truje mnie ten sam syf
Ludzie kochają papiery zranią cię za nie to fakt, a nie mit
Benzo jak chicken strips wcinam
Odcinam ludzi tych złych